

# Nowiny Raciborskie.

## Czy nas niemczą?

Ileż to całowiek z biegiem czasu, od zrania młodości aż do teraz, gdy włosy siewiec poczynają, nasłuchał się skarg, utyskiwań i żalów na to, że nas germanizują, niemczą! Można by prawie powiedzieć, że aż uszy od tego boją, a tymczasem owo wyrażenie niezupełnie jest słusznem i owe narzekania poniekad z błędnego pojęcia rzeczy wynikają. Stan ich rzeczywiście, jak to z pryncypiem podnieść zamierzamy, jest raczej taki: Rząd, wszelkie władze, a w wielkiej części i publiczność niemiecka pragną z głębi serca, aby Polacy zaprzepaścili swą narodowość, zaprzestali ją kochać i bronić jej, a z czasem przedzierzgnęli się zupełnie w Niemców. W tym celu używają wszelkich środków, jak prawodawstwa, różnorodnych rozporządzeń, ograniczenia swobód naszych: bojkotu, ucisku itd. itd. Ale to są tylko usiłowania, które nie mogą odnieść pożądanego skutku, dopóki Polacy sami nie porzucą dobrowolnie swej narodowości.

Rząd i w ogóle Niemcy usiłują nas zniemczyć, lecz niemczą się Polacy tylko z własnej winy. Nikomu bowiem nie można wyrwać polskiego serca z piersi ani języka z ust i zastąpić je językiem niemieckim lub sercem. Można, jak to przecież tak często bywało, kogoś dla jego patriotyzmu prześladować a nawet zabić, ale nie można nikogo w całym świecie zmusić, aby się sprzeniewierzył wobec własnej narodowości, a pokochał obcą i do niej się zaliczał.

O tyle więc są niezasadne owe skargi i żale, które się tak często zawodzi, a wina, jeżeli się jaki Polak zniemczył, polega wyłącznie na nim samym lub, jeżeli o dzieci chodzi, na rodzicach.

Trzeba sobie raz na zawsze być tego świadomym i nie zwalać winy na rząd, Niem-

ców i niepomysłne okoliczności, lecz pamiętać o tem, iż od nas samych zależy, czy chcemy pozostać jak przodkowie nasi Polakami, czy też nie mamy woli spełnić ciężącego na nas świętego obowiązku i bądź to z grzesznej niedbałości, bądź to w celach zysku, aby otrzymać urząd lub posadę, zapieramy się wszystkiego, co nam drogim być powinno, i podszysujemy się pod cudze pióra, do obcej i wrogiej nam zaliczamy się narodowości.

Jakaż to obłuda i oszukiwanie siebie i innych, jakież kłamstwo wielkie, jeżeli Polak zniemczony tłumaczy się tem, że na obczyźnie nie mógł się ostać jako Polak i pod wpływem otoczenia, stosunków itp. zatracił swą polskość albo dzieci swe na Niemców wy kierował!

Żeńcie się z Polkami, obcujcie z rodakami, czytajcie regularnie gazetę polską, wstępujcie do towarzystw polskich, mówcie z dziećmi czy to w domu czy na ulicy po polsku, a zobaczycie, że ani wam samym nie poźni się zostać Niemcami ani potomstwo wasze się nie zgermanizuje. To nie jest bynajmniej żadnym cudem, jeżeli-li Polak mimo pobytu swego na obczyźnie zachowa bez szwanku swą narodowość lub tem silniej do niej się przywiąże. Do tego trzeba tylko odrobiny dobrej woli i rozumu oraz poczucia obowiązku. Natomiast grzechem jest wielkim i dziwactwem tem większem, jeżeli ktoś do tego smutnego doszedł stanu, że zagłuszył i zadusił w swym sercu wszelkie uczucia narodowe, stał się pod tym względem twardym i zimnym głazem, lub nawet wprost zasila szeregi wrogów, co urągają narodowości naszych ojców, plwają na wszystko, co nam świętem, i radziby wylące wody zatopić wszystko, co traci polskością.

Oby te słowa przyczyniły się do nawrócenia tych, co znajdują się już na zlejd drodze, a lepszym dodały bodźca do gorliwego pielęgnowania naszej kochanej mowy rodzinnej i narodowości polskiej.

Gdy bowiem kiedyś wobec ojców swoich

śłońce. Mnóstwo drobnych łodzi uwijało się na wszystkie strony, a na nich w abrojach, na których śłońce zapalało oślepiające blaski, stali rycerze. Po całej Kruzawicy, a raczej po jej ruinach, kręcili się napastnicy, grzejąc się przy ogniach, gdyż ranek był chłodny, dzieląc się łupem lub wywożąc na łodziach do kuming obfitą zdobycz. Spławiali oni całe łodzie zboża, siarna, krup, całe stada bydła i baranów, które potem zarszynali i solili. Radość też była między nimi wielka, pilni stary miód polski i głośno krzyczeli.

Wśród tego zamieszania, tej wstawy, tych ruin i zgliszczy, dokoła sterczał nieruchomy, poważny i groźny gródek Piastowy. Z jego czarnych okopowisk, z częstokołu, z jego zamkniętych bram widać było, że ludzie tam się znajdujący nie ulegną tak łatwo jak cała Kruzawica i bronić się będą do ostatka. Rano, gdy słońce dobrze rozjaśniło całą okolicę, dostrzeżono z okopowiska Piastowego, że wieża na wyspie jest w ręku Myszy; widziano czarny normandzki poporzec i głowę Popielową na włóczni. Wszystkim się zajął koło serca zrobiło i nam Piast był markotny, a żona jego Rzepicha głośno zawodziła. Piast wszedł na okopowisko, patrzył bacznie dokoła i gadał do Bociana, który stał obok niego:

— No, jeżeli już wieżę na wyspie Myszy wzięli mocą, to jakże my tu w drewnianym gródku obronić się będziemy mogli?

— Hm! — mruknął na to swym zwyczajem Bocian, — wieżę nie wzięli mocą, bo to jest

i przodków błędzący będą się tłumaczyli i niewinniali z powodu zniemczenia się, to ci im w oczy plunąć gotowi, groźnym wołając głosem: Nie rząd, nie Niemcy was zniemczyli, bo to niemożliwem. Wina to tylko wasza, a za to hańba wam i sromota! D. Bl.

## Co tam słyhać w świecie.

Niemcy. Cesarz niemiecki wyjedzie do Anglii w drugiej połowie Listopada, by odwiedzić swoją babkę, królową Wiktorję, i swojego wuja, następcę tronu angielskiego. W Londynie cesarz nie będzie. Odwiedziny cesarza mają być zwykłym wypadkiem familijnem pomiędzy oboma spokrewnionymi rodzinami. W Anglii po dziś dzień panuje jeszcze nieprzychylnie dla Niemiec usposobienie i dla tego zapewne unikają przyjeść i ureczystości publicznych.

— Procesy z powodu rozruchów w Harnu toczą się dalej. Dotychczas w ogóle zasądzono 38 oskarżonych razem na 31 lat 9 miesięcy i dwa tygodnie więzienia. Gazety wolnomyślnie piszą, że przy zasądzeniu na tak wysokie kary obyło się zupełnie bez wyjątkowego prawa na robotników strajkujących, którego konserwatyści i rząd się domagają.

— Z Berlina donoszą, że robotników polskich z Królestwa Polskiego i Galicji wolno w tym roku s upoważnienia królewskiego zatrudniać w rolnictwie do 15 Listopada.

— W Osnabrück odbyła się w Niedzielę intronizacja i konsekracja nowego biskupa Vossa. Podczas ucty zapewniał biskup, że będzie się starał o wyznaniowy pokój w swym dycezieji.

— Nową ofiarą często omawianej sprawy kaszawej jest baron Zedlitz-Neukirch, który przed kilku miesiącami otrzymał donoszącą posadę prezidenta banku urzędowego „Seehandlung“, a już teraz ze względu na zdrowie

niepodobnem, ale dla tego, że jej nikt zapewne nie bronił. Przecież junacy z wieży są w naszym okopowisku?

— Prawda!

— Nikogo więc nie było w wieży prócz starego Wojsława i Popiela. Czyż we dwóch mogli obronić wieżę?

— Tak, prawda wasza, Boćianie. No, ale i nam trzeba się gotować do obrony, bo teraz cała moc Myszy na nas się awali.

— Te pewna, kmieciu Piastie, że teraz na nas się awala, ale tak łatwo im się nie damy.

— Bógby to dał! — westchnął Piast i poszedł obejrzeć strażę na częstokole rostawione.

Jakoż jeszcze słońce wysoko nie weszło, gdy poczęły się rozlegać dźwięki rogu, kumlingi od wyspy się ruszyły i przyspłynęły do brzegu kruzawickiego, a z nich, jak pszczoły z ula, wysypali się najędniejszy. Woda ich, cały zbroją okryty, na dwa rauty strącały przed gródkiem Piasta poczuli ich przykładać do boju. Latał przed nimi w wielkim helmie na głowie, z pieropuszem z misternych paciorków, w których słońce się przegładało prześlicznie, z olbrzymim toporem w ręku, i krzycał coś ciągle, wskazując na okopowisko Piastowe. Potem rozdzielili się na trzy hufy i z trzech stron okopowiska stanęli.

(Dokończenie nastąpi.)

## Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy)

XX.

Niech żyje król Piast!

Nazajutrz nad ranem deszcz ustał, a gdy szary świt rozjaśnił niebo, tylko wielkie, mętne mgły włożyły się ponad Gopiem i Kruzawicą. Skoro słońce weszło i rozpedziło owe mgły, pokazało się dopiero, jak strasznych upiostzeń dokonał normandzcy zbójcy. Gontyna na górze była już tylko kupa zgliszczów i ruin; wspaniały Popielowy dworzec dymił jeszcze, dopalając się, podobnie obronna przy nim wieża. Cała osada była spalona lub zburzona, a z murowanej wieży na wyspie powiewał z wiatrem porannym, ozłocony od jesiennego słońca polskiego, poporzec Myszy, czarny cały z głową smoka czy potwora jakiegos. Kto miał dobre oczy i komu rozwidoczący się ze zgliszczy dym nie zastąpił widoku, mógł dojrzeć obok poporca najędniejszych stercząca na włóczni krwawą głowę Popiela....

Z wyspy zszasta, z pośrodku jej drzew i krzaków, wzbijały się w górę słupy dymu, dowodzące, że Myszy ucztowali i palili wielkie ogniska. Na jesiornie koło wyspy stały na kotwicach kumingi błyszczące pod

poprosił o dymłaya. Był on we wielu sprawach prawą ręką ministra Mikla i ten też go na wspomnianą posadę posunął. Projektowi kanalomemu mocno się opierał, i to wedle myśli ministra Mikla, który w gruncie rzeczy też był przeciwnikiem wielkiego kanału. Gdy się to wydało, baron Neukirch serwał stosunki z gazetą „Post“, w której pisywał artykuły przeciw kanalomu, ale to go nie uratowało i poszedł na odstawkę.

— Kanclerz księża Hohenlohe zasłabił nie spodziewanie, ale choroba nie musi być bardzo ciężka, bo mu pozwala salutować sprawy bieżące. Książę liczy lat 80, a w takim wieku każda choroba groźna stać się może.

— Wybór arcybiskupa kolonńskiego nastąpi 24 października. Według „Kölnische Volks-Ztg.“ cesarz zgodził się na kandydatów, przedstawionych mu przez kapitułę metropolitalną. Doniósł już o tem kapituła proces reGENCY.

— Książę Henryk doniósł listownie, że z Asyli powrócił do Niemiec prawdopodobnie dopiero w Kwietniu przyszłego roku.

— Zjazd socjalistów niemieckich rozpoczął się w Piondzialek w Hanowerze. Udział w zjeździe liczny. Stawili się niemal wszyscy powołani socjaliści. Spodziewają się burzliwych rozpraw, gdyż w niejednych sprawach sąsiednich panuje wielka różnica zdań między socjalistami.

— Z Monachium stolicy Bawaryi donoszą, że podczas uroczystości urodzin królewskich w tamtejszej szkole kadetów dyrektor szkoły, pułkownik bawarski, zakazał wzniesienia toastu na cześć cesarza. Ogłosił to tygodnik bawarski „Odin“. Wiadomości jednak urzędowo zaprzeczono. Teras zrywa redakcyja owego tygodnika władze wojskowe, aby jej wytoczyli proces, i oświadcza ponownie stanowczo, że pułkownik istotnie taki zakaz wydał.

Austria. Wdowa po cesarzewiczu Rudolfe, arcyksiężna Stefania, ma podobno wyjść za mąż za hr. Elemera Lonyay. Cesarz zgodził się miał na to małżeństwo pod warunkiem, że przedtem nastąpi upełnoletnienie córki jej arcyksiężniczki Elżbiety i że arcyksiężna Stefania strzeże się swoich praw, a w zamian dostać ma 100,000 złr. rocznie. Hr. Lonyay jest członkiem poselstwa austro-węgierskiego w Raymie i liczy lat 36.

— Ogłoszony został dekret cesarski, zamykający ostatnią sesyja rady państwa. Ma to ten skutek, że w razie swolania rady będzie trzeba wybierać nowy zarząd. Słychać, że rada państwa została swolana na 18go bm. Rozprawy będą pewnie Niemniej gorące od dawniejszych, bo Czesi a s nimi i stronictwo antychy niemieckiej zapowiadają, że będą nowe ministerstwo zwalczały jak najutanowczej.

Rosya. Zwalczanie Niemców w prowincjach bałtyckich i szerszenie ruszczyzny nie ustaje. Świeżo rząd złożył z urzędu 30 niemieckich nauczycieli ludowych, rzekomo za agitacyja przeciwko rządowi, i to mimo że brak tam nauczycieli. Na przyszłość postanowiła władza ustanowić nauczycielami tylko rodowitych Rosyan.

— Brat młodszy cara i następcja tronu, dopóki się carowi syn nie urodzi, wielki książę Michał, ma się zaręczyć z 17 letnią córką księcia Connaught (Konot), trzeciego syna królowej angielskiej.

Francya. Spisek ku obaleniu obecnego rządu republikańskiego był podobno groźniejszy, niż się zdawało. Wszystko było do zamachu przygotowane i więcej ospalono czy niesrećności wplątanej w spisek młodzieży niż czujności policyi przypisać należy, że spisek zawczasu wykryto. — Do Paryżu, jak już pisaliśmy, przybył rosyjski minister spraw zewnętrznych hr. Murawiew i zabawić ma tam cały tydzień. Z tego wnoszą, że stosunki między Francyja i Rosyja są jak najlepsze i że prawdopodobnie oba państwa podejmą coś wspólnego, tylko nikt się domyślić nie może, coby to było.

Serbia. Król Aleksander, zazdrosny widocznie na przyjęcie, jakiego książę czarnogórski Mikolaj (Nikola) doznał u sultana, wytęsza się również w podróż do Konstantynopola. Współswodnictwo o pierwaszbatwo między Czarnogóra a Serbią staje się coraz wyraźniej. — Skupstyna serbaska (sejm) uchwiliła wystosowanie adresu do króla Aleksandra, w którym naplętnowano samach za ojca króla,

Milana, jako obydną zbrodnią oraz wyrażono uległość zupełną względem rodziny panującej Obrenowiczów. Na odnośnem sebraniu skupstyny jeden z posłów wyjaśniał niby rzeczywiste powody zamachu i całą winę złożył na gazety, tak krajowe jak zagraniczne. Król, przyjmując adres z rąk deputacyi, oznaczył, że od terazniejszego politycznego kierunku nie odstąpi.

Anglia. W sprawie zatargu między Anglija a Transwalem donoszą, że papież ofiarował się za rozjemcę. List odnośny przesłał papież królowej angielskiej. Niewiadomo do tychczas, jaki będzie skutek, ale pewnie nie będzie żadnego.

Tarcya. Patriarcha ormiański wystosował do rządu tureckiego podanie o dymłaya, sądzą jednak, że sultan wniosku nie przyjmie, tylko poczyni pewne ustępstwa. Patriarcha jako powód wniosku podaje to, że rząd turecki dokucza Ormianom w sposób wprost rażący, a on na to spokojnie patrzeć nie może.

— W Konstantynopolu wykonano tego Poniedziałku zamach na syna wielkiego wezira czyli kanclerza. I to w chwili, gdy wsiadał na okręt. Jakiś człowiek w mundurze strzelił doń z rewolweru 5 razy i zabił go prawie na miejscu. Zbrodniarz, którego zaraz ujęto, został podobno najęty do zbrodni, nie wiedząc na razie jednak przez kogo. — Poseł rosyjski ponowił wniosek, by pozwolono Ormianom wrócić do Turcyi z Rosyji, dokąd się ukryli podczas prześladowań; sultan nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi.

Transwal. Zatarg angielsko-transwalski jest wciąż jeszcze jakby w zawieszaniu, bo wojna jeszcze nie rozpoczęta. Królowa angielska miała oświadczyć, że jest przeciw rozpoczynaniu wojny i że ustąpi z tronu gdyby jednak przyszło do wojny. W Anglii władza spoczywa jednak głównie w rękach ministrów i parlamentu, a tak ministrowie jak parlament są za wojną. Gdyby królowa miała istotnie złożyć koronę, natenczas książę Wali jako syn najstarszy wstąpi na tron. — Usposobienie między Boarami jest wielce wojownicze, tak samo w sąsiednim państwie Oranje. Ludność domaga się, aby czempredzej wojnę podjęt, nie czekając, aż ją Anglicy rozpoczną, bo ci tylko święcą, aby tymczasem pociągnąć do Afryki jak najwięcej wojska.

Ameryka. Żołnierze amerykańscy na Filipinach dopuszczają się podobno strasznych okrucieństw i raczej podobni są bandom robotników aniżeli regularnym wojskom. Katoolicy amerykańscy zebrali się z tego powodu na wiec i uchwalili na nim protest uroczysty przeciwko takiemu postępowaniu. Z oburzeniem zaznaczono, że żołnierze zbezczeszczają kościoły, kradną naczynia święte i poubieawszysy się w szaty kościelne, urządzają pochody przez miasto, wydając na posmiewisko urzędzeni Kościoła katolickiego. Płkni z nich „wybawcy“ uciskanych rzekomo krajowców.

— Rząd amerykański oświadczył, że w zatargu angielsko-transwalskim stoi po stronie Anglii.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 11 października 1899.

— Na całym Górnym Ślązku jest obecnie 21 szkół symultannych, i to w Lipinach (1), Koźlu (1), Gliwicach (4), Katowicach (3), Mysłowicach (2), Lesznicach (1), Wodzisławiu (1), Lublińcu (1), Głogówku (1), Murckach (1), Raciborzu (2), Oleśnie (1) i Górach Tarnowskich (2). Od 1 Kwietnia r. przyszłego ma powstać jeszcze jedna szkoła symultanna w Hubertushucie, chociaż z 278 dziećmi, które do tej szkoły będą uczęszczały, 236 jest katolickich a tylko 42 ewangelicki h.

— W ostatnich dniach oziębiło się powietrze bardzo znacznie; śron na dachach nie rzadkość teraz. Czyżby to było zapowiedzią rychłej zimy?

— Do chleba wojskowego, zwanego ogólnie komysniakiem, ma być na przyszłość dodawana jedna trzecia część maki pszennej. Obecnie toczą się w tej sprawie narady w ministerstwie wojny.

— Masło odtąd będzie przewożone na kolejach żelaznych w osobnych wagonach,

gdyż nadchodziły skargi do zarządów kolejowych, że kiedy je pakowano razem z dziczyzną i owocem, masło nieraz było pokropione krwią, zwierszyni i oblane sokiem owocu.

— Smutnym obrazem zdżiczenia młodzieży był proces, który się przedwczoraj toczył przed tutejszą izbą karną. Oskarżonymi byli dwaj 13-letni chłopcy szkólni z Brzeska, Karol Tasska i Józef Myśliwiec, i to o rabunek na publicznej drodze! Nie był to sresztą pierwszy występ tych małych zbrodniarzy, bo już raz skazał sąd każdego z nich na tydzień więzienia za złodziejstwo. W ciągu Lipca br. obaj pospołem napadli raz chłopca i dwa razy dziewczęta i odebrali im przemocą pieniądze, przy czem pierwszy z nich, Tasska, groził napaśniętym otwartym nożem, że ich zażga, gdyby się opierali! Sąd skazał Tasskę na 2 1/2, a Myśliwca na rok więzienia. U Tasski zdżiczenie tem więcej podpada, ile że pochodzi z uczciwej rodziny.

— Pytanie: Czy chore na suchoty (leżaka) dziecko musi chodzić do szkoły? — zajmowało krótko temu jedną z izb karnych. Sprawa miała się tak: Chłopiec pewien nie był kilka dni w szkole, ponieważ według świadectwa lekarza uznany został za suchotnika. Z zmuszą szkólna sąd lawniczy skazał ojca na 3 marki kary. Izba karna, przed którą ojciec dziecka wprawę wytoczył, wyrok potwierdziła, wychodząc z założenia, iż według rozkazu gabinetowego z roku 1825 dzieci od uczęszczania do szkoły tylko przez fiayków powiatowych zwolnione być mogą, a fiayk powiatowy w tym razie nie uznał dziecka za takie, aby od uczęszczania do szkoły zwalnione być mogło. Suchoty nie należą do tych chorób, które według prawa od szkoły zwalnają, i oskarżony nie może też udowodnić, aby chłopcu skutkiem uczęszczania do szkoły groziło bezpośrednio niebezpieczeństwo dla ciała i życia. Przeciw temu wyrokowi ojciec zamierza wnieść apelacyja do kamergerychtu.

— Zabełków. W Niedzielę, dnia 15-tego mies. odbędzie się w Zabełkowie o godz. 3 po poł. w gościńcu pana Karola Rycki posiedzenie tutejszego Związku Pszczelarskiego, na które się zaprasza członków tego Związku, jako też i obcych pszczelarzy. Posiedzenie odbędzie się względem zazimowania pszczoł.

— Krzenowice. Wczoraj nad ranem ogorzła stodoła gospodarza Jzydora Jureckiego a następnie i stodoła sąsiadki wdowy Moslerowej, Ogień był niewątpliwie pedłożony, atoli sprawy nie wykryto jeszcze.

— Szychowice. Most przez Odrę będzie od 9 go b. m. na przeciąg jednego tygodnia zamknięty od god. 6 wieczorem do god. 6 rano. Ograniczenie ruchu nastąpi dla koniecznej naprawy mostu.

— Wieszowa. Amtowy tutejszy wydał rozporządzenie, zabraniające młodzieńcom niżej lat 17 palić cygara po ulicach i szarykowniach oraz używać napojów i praśiadywać w szarykowniach. Właścicielom szarykowni nie wolno takich osób przetrzymywać w szarykowniach, chyba że przyszły w towarzystwie rodziców lub opiekunów lub pochodzą z kładinąd. W tańcach publicznych nie wolno brć udziału młodzieńcom przed 18-tym rokiem, a dziewczynom przed 16-tym rokiem, chyba że przyjdą w towarzystwie rodziców lub opiekunów. Wykroczenia przeciw tym przepisom podpadają karze pieniężnej do 9 marek.

— Zabrze. Tych dni miał się odbyć ślub córki górnika ze ślosarzem. O godzinie na ten cel przeznaczony zgromadzili się wszyscy goście, tylko młodego pana nie było widać i poszukiwania w tym względzie były długo bezskuteczne: nikt nie wiedział, co się z nim stało i gdzie się podział. Nareszcie przypadkiem dowiedziawsy się, że tegoż dnia rano rzył się z towarzyszkami sownie wódeczka, a potem poszedł spać na siano. Zbudzono go czempredzej, sprowadzono na dół przy pomocy drugich młody pan ubrał się szybko i tak ślub odbył się z opóźnieniem jednogodzinem. — Robotnik Szendzielorz z koksowni położył się w południe na szyn pod maszyną dla spoczynku i zasnął snem tak twardym, że nie słyszał sygnalu, dawanego zawsze przed podjęciem pracy. Maszynca pochwyciła go i na śmierć go poraniła.

— Bytom. Gazety niemieckie roznoszą wiadomśc, jakoby należało się każdego dnia spodziewać strejku między górnkami, i to

sprawko, lioie sapa w cenie. o strejku obwodzie zarobku, przemyska ja w p więcej ni

tu otwar potrzebne rocznie l

Listopada urzadsa z drzewa chorób kursie w nocyce poprzedni dres: An in Prosk

tygodnia Barbary Zakopali przy spo sem już lesiono.

wybilł pr rza. Pra z kościel nież rozł razem ja usilował tymże ko poszanow świadczy

Mikette, skiej w jako nau otworzon dnawie o

palń we każdy na domach razem b miejacech A to dop

wej wy na murar wq. W wydał ee

cechu tk oskarżony cechowej członków sley, dw astowano

ca woźni czystość rym wsta tów, leńo brne god dala uro syn w ty Zatem w uroczyste rodzinie.

jakiegoś tych dni najwyższ ustanowic wgląd, same pr inne wye

W okolic złoto, ale nie optac chano. O ku, w k Ponieważ sposób kopalń uprawiać

ka „Prac Obrazy

sprawilo, że na giełdzie we Wrocławiu i Berlinie zapanował strach i akcje górnicze spadły w cenę. Wprawdzie chwilowo nie ma mowy o strejku, atoli prawdą jest, że robotnicy w obwodzie przemysłowym żądają poprawienia zarobku, zważywszy, że robotnicy w obwodzie przemysłowym nadreńsko-westfalskim zarabiają w przecięciu 1 m. 45 ren. na szychę więcej niż górnik górnośląski.

\* Lagiewniki. Zeszłego tygodnia została tu otwarta nowa apteka, która już dawno była potrzebna ze względu na wzmagającą się corocznie liczbą mieszkańców.

\* Pruszków. W czasie od 6go do 11go Listopada br. królewski instytut pomologiczny urządza bezpłatny kurs nauki obchodzenia się z drzewami, tępienia szkodników i leczenia chorób drzew owocowych. Biorący udział w kursie winni przynieść z sobą noż ogrodniczy, nożyce i pilkę, a pożądanym jest, aby się poprzednio zgłosili do dyrektora zakładu. (Adres: An das Königl. Pomologische Institut in Proskau O.S.)

\* Królewska Huta. Pewnej nocy zeszłego tygodnia włamali się złodzieje do kościoła św. Barbary i ukradli 8 świeczników ołtarzowych. Zakopali je w popiele cegielni Opplera, aby przy sposobności je dobrze sprzedać, tymczasem już nazajutrz świeczniki w popiele odnaleziono. Złodzieje, zakradając się do kościoła, wybili przytem cenne okno od strony cementarza. Przed paru tygodniami pokradli złodzieje z kościoła św. Barbary obrus i dywan i również rozbili kosztowne okno malowane. Innym razem jakiś człowiek z Kolonii nad Renem usiłował okraść za białego dnia skarbone w tymże kościele, ale go przyłapano. Taki brak poszanowania dla miejsca świętego niedobrze świadczy o dzisiejszych stosunkach.

\* Królewska Huta. Ksiądz kapłan Miketta, ayna zmarłego rezydenta kasy miejskiej w Raciborzu, powołał ks. kardynał Koep jako nauczyciela języka hebrajskiego do nowo otwartego seminarium duchownego w Władawie na Śląsku austriackim.

\* Rożdzień. Opadanie podebranych kopalni węgla jeszcze się nie skończyło, jak to każdy naocznie przekonanie się może na wielu domach w Rożdzieniu. Mury budynków, tym razem bliżej huty, popękały w niektórych miejscach tak, że można w nie palec włożyć. A to dopiero początek!

\* Borsigwerk. Wózek kolei wąskotorowej wypadł w Niedzielę ze szyn, obalił się na murarza Pantera i sgniółt mu pierś i głowę. W kilka chwil po tym wypadku Paater wydał ostatnie tchnienie.

\* Wrocław. Cały zarząd wrocławskiego cechu trackiego stawał onegdaj przed sądem oskarżony o nieprawne rozdzielanie majątku cechowego między członków cechu. Dwóch członków zarządu skazano każdego na 15 miesięcy, dwóch innych na 1 rok więzienia i aresztowano ich zaraz.

\* Trzebnica. W Stedlicach pod Trzebnicą woznica dominialny Hippe obchodził uroczystość złotego wesela, zarazem dzień, w którym wstąpił w służbę dominialną. Syn jubilatów, leśnik, w tym samym dniu obchodził srebrne gody weselne, a najmłodsza córka obchodziła uroczystość ślubu; druga córka i młodszy syn w tym samym dniu święcili sąreżyny. Zatem w dniu tym odbyło się jednocześnie 5 uroczystości. — Rzadki przypadek szczęścia w rodzinie.

\* Oleśnica (na Śląsku Dolnym). Niejakiego Rozala skazała łaba karna oleśnicka tych dni za obrazę majestatu królewskiego na najwyższą karę, to jest na 5 lat więzienia. Na ustanowienie tak wysokiej kary wpłynął ten wzgląd, że Rozal był już raz karany za to samo przewinienie, a nadto kilkakrotnie za inne występki.

\* Reichenstein w pow. frankensztynskim. W okolicy miasteczka niegdyś wydobywano złoto, ale że było go bardzo mało i praca się nie opłacała, więc z czasem jej całkiem zaniedbano. Obecnie istnieją tam kopalnie arseniku, w którym się właśnie złoto znajduje. Ponieważ teraz odkryto nowy, tańszy znacznie sposób wydobywania złota, więc właściciele kopalni postanowili podjąć takowe znowu i uprawiać obok kopania arseniku.

\* Poznań. Przeciwno redakcyi tygodnika „Pracy” wytoczono proces o obrazę króla. Obrazy tej miała się redakcyja dopuścić w

artykule pod napisem „Obrona cesaraka” w nr. 40.

\* Września (w Poznaniu). Na drodze wrzesińsko-witkowskiej jechał piernikarz Stein z jarmarku z Wrześni. Na wozie obok niego jechał gospodarz Majchrzak z Odrowąża i dziewczyna. W bliskości Małych Gultów, gdy przejeżdżali przez tor kolei drugorzędnej, wiodącej z Wrześni do Strzałkowa, najechała ich lokomotywa i przecięła wóz na połowę; konie z przodkiem uciekły, a tylny wóz lokomotywa strząsała, poraniwszy obu jadących tak, że niesadługe potem żyć przestali. Dziewczyna uchwyciła się tarczy na przodzie lokomotywy, te ją wlokły 200 metrów, a potem ocalała. Cawartym na tym wozie był szewc, ale tego tylko lokomotywa w rów odrzuciła.

\* Gniezno. Z dycezyi kolonńskiej przybyło do tamtejszego seminarium duchownego dwóch księży, aby się poduczyć języka polskiego, by mogli dawać duchową pomoc Polakom w nadreńskiej prowincyi. Polaków ma tam być co najmniej 40 000.

\* Königswusterhausen pod Berlinem. Na pierwszym piętze gościnnia odprawił tu w Niedzielę rano o god. 8<sup>3/4</sup> pierwsze nabożeństwo znowu od niepamiętnych czasów ks. dziekan Frank. Katolicy okoliczni, których większą część tworzą Polacy, zbrali się na tę uroczystość bardzo licznie; salę, w której się nabożeństwo odbyło, przybrano w zieleni i kwiaty, tak że prawie można było zapomnieć na chwilę, iż to nie kościół, lecz gościniec. Po mszy św. i błogosławieństwie przemówił ks. dziekan serdecznie i ciepło do Polaków katolików, zagrzewając ich w wierze św.; kazanie niemieckie wypowiedział ks. dziekan już poprzednio w środku nabożeństwa. Większa część dzieci szkolnych nie była przedtem jeszcze nigdy obecna na nabożeństwie katolickim, można więc sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywarła na umysły dziecięce ta pierwsza msza święta!

\* Gräfenberg (Śląsk austriacki). W bieżącym miesiącu minęło sto lat od urodzenia wynalazcy sposobu leczenia wodą, który ulepszone i uzupełnione z biegiem czasu, dziś używany jest w wielu chorobach z bardzo dobrym skutkiem. Metoda ta od wynalazcy swego ma nazwę „metody Priessnitza”. Wincenty Priessnitz był zwykłym gospodarzem rolnym na Śląsku austriackim. Szczeniowym trafem wpadł na pomysł leczenia niektórych chorób za pomocą wody; dokonane próby wydały w kilku wypadkach wynik bardzo pomyślny, skutkiem czego szukał wkrótce wielką wziętość, która go skłoniła do założenia w roku 1826 specjalnego zakładu leczenia w Gräfenbergu. Zakład ten używa dotąd wielkiej sławy, pomimo że od tego czasu powstało bardzo wiele podobnych w rozmaitych krajach Europy. Priessnitz zmarł w r. 1851. Ksiądz Knelpf był niejako jego następcą.

\* Z Westfalii. Jak pisze tygodnik górniczy „Der Gnom”, dopływ robotników z Górnego Śląska do kopalni westfalskich nie ustaje bynajmniej. W ubiegłym miesiącu przybyło znowu kilka set robotników, wielu z rodziną swą, i znalazło pracę w obwodzie dyseldorfskim. Że takie tłumne wychodźstwo ma niekorzystny wpływ na górnictwo, to nie ulega żadnej wątpliwości. Kopalnie górnośląskie dokładają też wszelkich starań, aby powstrzymać ludzi od wychodźstwa lub robotników, pracujących już w Westfalii, napowróć sprowadzić. W tym celu przebywają już od dłuższego czasu w okolicach Dortmundu i Bochumu urzędnicy kopalni górnośląskich, mający nakłaniać śląskich robotników do powrotu, ale widocznie mają mało szczęścia. Robotnicy wszyscy skarżą się na liche stosunki mieszkalne na Śląsku i na nadszychty. — W Lindenbergu nad Ruhra odbyła się w Niedzielę d. 15 Października o god. 4 na sali p. Wilh. Spelberga wiec w sprawie opieki duchownej. Na wiec zaprasza się głównie rodaków z Linden, Dahlhausen, Welper, Hattigen i okolicy.

— Wiec w Kastroppie dał rodakom z tamtych okolic sposobność do wynurzenia licznych a gorących życzeń co do opieki duchownej, które wszystkie dadzą się zamknąć w catery słowa: dajcie nam księży polskich! W końcu przeczytano i przyjęto petycyę do władzy duchownej w Paderbornie o ustanowienie stałego kapłana w Kastroppie, któryby władał językiem polskim.

Dnia 1 bm. zmarł w domu chorych w Herne górnik Ludwik Andrzejewski w skutek ran, jakie mu zadał nożem rodzony jego brat Stanisław Andrzejewski, i to bez powodu! — Na dworcu w Wanne został przejechany przez pociąg robotnik kolejowy Ornowski.

\* Puławy (w Król. Polakiem). Okropne nieszczęście wydarzyło się d. 2go bm. na Wiśle w pobliżu Puław. Otóż dnia tego przepłynęła przez Wisłę na dwóch wielkich łodziach 37 gości weselnych. Aż nagle, kiedy się znaczący kawał znajdowali od brzegu, straszny powstał wichur, a balwany przewróciły obie łodzie. Utopiły się 22 osoby, a pozostałe wyratowali z wielkiem wysiłkiem znajdujący się w pobliżu flisacy.

## Rozmaitości.

— § Języki w 20-tym stuleciu. Anglik Carnac dowodzi, że w końcu przyszłego stulecia najwięcej rozpowszechnionym będzie język angielski, którego używa obecnie 116 milionów ludzi. Według obliczeń Carnaca w końcu 20go wieku liczba mówiących po angielsku wynosić będzie 640 milionów; po rosyjsku przemawiać będzie 233 mil. (obecnie 85 m.); po niemiecku 210 mil. (obecnie 80 mil.); po francusku 87 mil. (obecnie 52 mil.); po hiszpańsku 73 mil. (obecnie 34 m.). Zdaje się, że liczbę te powstają na podstawie niezmiernie dowolnych obliczeń, w których niewątpliwie wielkie znaczenie miały patriotyzm i osobista przychylność Anglika.

— § Widzenie bez oczu. Pewien uczony rosyjski nazwiskiem Piotr Tiens zbudował podonno przyrząd, za pomocą którego można widzieć wszystko bez oczu, który zatem i ślepym niejako wzrok przywraca. Tiens dla przekonania niedowierzającym zawiesił w szczelnie osy i pokazuje im różne przedmioty, których obraz nikt przez zasłonę dojrzeć nie może; dopiero gdy Tiens wprowadza w ruch wynalezioną przez siebie maszynę czy przyrząd, każdy mimo zasłony na oczach widzi blask jasny jak światło dzienne i wtedy spostrzega też pokazywany przedmiot. Do swego eksperymentu używać ma Tiens prądu elektrycznego. Nie bardzo nam się chce wierzyć, aby wiadomość o cudownym liście wynalazku była prawdziwą; w każdym razie dziwną jest rzeczą, że Tiens dotąd swój wynalazek trzyma w tajemnicy. Profesor Röntgen, jak wiadomo, odkrył również przyrząd do wydobywania promieni przenikających drzewo, blachę itd., promieni tych jednako oko ludzkie nie dostrzega, ich działalność uwidocznia się tylko na odpowiednio przyrządzonych płytach fotograficznych.

— § Agami. W północnej części Ameryki południowej pastersze używają zamiast psa owczarskiego — ptaka, który oddaje również znakomite usługi jak stróż drobiu. Ptak ten, zwany przez Indyan „agami”, następuje w Wenezueli i angielskiej Guyanie bardzo umiennie i czujnie psa pilnującego stada. Z wyglądu przypomina cokolwiek sórawia, lecz jest większy i piękniej upierzony. W stanie dzikim przebywa tylko w wielkich lasach, gdzie napotkać można całe stada tych ptaków, licząc nie nieraz po 200 sztuk. Chód „agami” ma powolny i ociężały; w chwili przestrachu wydaje szczególny głos, przypominający dźwięk trąby, dla tego też nazywany jest przez tuziemców „trębaczem”. Agami oswaja się łatwo i przywiązuje się do swego pana, mnoży się też w stanie oswojonym bez wielkich schodów. „Trębacz” wprowadza owce na pastwisko i powraca z niemi wieczorem do domu, pilnując po drodze, aby się owce nie rozpraszają. Karność w stadzie utrzymuje za pomocą uderzeń dziobem i skrzydłami. Agami posłuszny jest głosowi swego pana i bardzo bywa zadawolony, gdy go pastersz pogłaska, odpędza zaś inne zwierzęta domowe i okazyje swą zadrność, gdy się do pastersza kot lub pies łasic poczyna. Nie było podobno wypadku, aby stado powierzzone jego opiece strącało się na rozległych pastwiskach.

Za ogłoszenia i reklamy redakcyja nie odpowiada.

**Towarzystwo Polsko-Górnośląskie  
w RACIBORZU**

urządza w Niedzielę 15. Października na sali p. E. Beiera,  
Ulica Wilhelmowska,

**Teatr Amatorski.**

Przedstawione zostaną:

1) **Stary piechur i syn jego huzar,**  
obraz ludowy w 3 odsłonach ze śpiewami.

2) **Aby handel szedł,**  
komedyjka w 1 akcie ze śpiewami.

Otwarcie kasy o god. 6 1/2. — Początek przed-  
stawienia o godz. 7 1/2 punktualnie.

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 mk., II. miejsce  
75 fen., III. miejsce 50 fen., galerya 30 fen.

Po przedstawieniu: **T A Ń C E.**

W przekonaniu, że Szanowni Rodacy zabawią  
się na przedstawieniu jak najlepiej, zaprasza u-  
przejmie Szan. Publiczność z Raciborza i okolicy,  
a zwłaszcza Towarzystwa polskie  
Zarząd Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego.

**S. Rechnitzka Następca**

**Felix Lammel,**

Racibórz, ul. Panińska 5,  
poleca swe znane z dobroci

**kawy palone**

we własnych przyrządach w cenie od 80 fen. do  
1 m. 80 fen. za funt. Wysyłki kolejowe i pocztowe  
franko do każdej stacyi.

Szanownym Wiarusom z Płoni, Bosacu i  
okolicy uprzejmie donoszę, że z Czwartkiem d.  
5-go Października br. przejąłem na siebie  
**sklep towarów kolonialnych,**  
p. Stoi na PŁONI naprzeciwko myła, dodając do niego  
**skład żelaza, cygar i towarów  
krótkich, bawełny itd.**

Mając po za sobą długoletnie doświadczenie w różnych  
rodzajach kupiectwa, mogę Szan. Wiarusów zapewnić, że  
będę miał na składzie towary jak najlepsze przy możliwie  
najtańszych cenach. Moim celem będzie Szan. Odbiorcom  
z Płoni i okolicy dostarczać wszystkich w zakres mego  
przedsiębiorstwa wchodzących towarów po takich cenach i  
w takiej dobroci, jak je można nabyć w mieście.

Z szacunkiem  
**Michał Fabrowski, Płonia.**

**Wróciłem z podróży**

**Dr. Czwiklitzer, lekarz.**

Racibórz, ul. Długa 11.

**2 towarzysze i  
2 uczni**

moga się zaraz lub później  
zgłosić.

**August Jlka,** mistrz  
kowlaki,  
Racibórz-Bosac.

W Raciborzu, Zwinger-  
strasse 11, jest

**DOM**

dwu-piętrowy tani do sprze-  
dania na rozebranie.

**Frank.**

Mój na Ostrogu położony

**Ogród**

ok. 2 1/2 morgi wielki, w  
którym dotąd prowadzono  
ogrodnictwo, jest zaraz z  
domem oszklonym do naję-  
cia i objęcia.

**Ernst Brülle.**

**STOEWER'S GREIF**



**SIND TADELLOS GEBAUT.**

Greif 31a = około 11 kg.  
Najświetlejszy obecnie  
półwysięgowiec.

Greif 36, wiel. eleg. kolo  
damskie zbytłowne.

Greif 23, nadzwyczaj sil-  
ne kolo wycieczkowe.

Stoewera maszyny do szycia  
walczą co do znakomitej  
konstrukcyi o lepsze ze  
Stoewera kołowcami „Greif”  
Produkcya roczna około  
52000 maszyn do szycia.  
Zastępcą: C. Jordan,  
Racibórz.

Różne dobre

**beczki**

mam na sprzedaż.

**Max Böhm,**

fabryka likierów i wina sztucznego  
Racibórz, ul. Odrzańska.

Wyszedł z druku podręcznik

**„Książkowość  
pojedyncza”**

dla kupców i przemysłowców do  
wykładów, nauki i praktycznego  
użytku opracował Teofil Preis,  
nauczyciel handlowy i rewizor  
ksiąg w Poznaniu. Dział teore-  
tyczny i praktyczny po 1 marce,  
razem 2 mrc. dla zamiejscowych  
za dołączeniem 10 fen. na porto.  
Do nabycia w Księgarni Polskiej  
w Poznaniu przy ul. Wilhelmo-  
wskiej. Hotel francuski. Dla to-  
warzystw przemysłowych i rzem-  
ieślniczych odpowiedni rabat  
przy odbiorze większej ilości  
egzemplarzy wprost od wydawcy,  
ul. Wiedeńska 1. Osobne wy-  
danie w języku polskim i nie-  
mieckim także do nabycia

**Konstanty Szmieszek,**

Racibórz, ulica Odrzańska Nr. 9

poleca szanownym Gospodyniom swój

**skład wszelkich towarów  
kolonialnych,**

bardzo smaczne

**KAWY,**

zawsze świeżo palone,

najlepsze kawa suszone i sliwki i t. d.

Towar jak najlepszy, ceny jak najniższe.

W BANKU naszym utworzyliśmy

**kasę oszczędności**

i przyjmujemy depozyta od 1 marki począwszy, placąc:

5 1/2 od sta. jeżeli wypowiedzenie półroczne.

4 1/2 od sta. jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe  
gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach,  
oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowe, na które zwracamy  
uwagę przedewszystkiem dozorom kościelnym.

**Bank parcelacyjny w Poznaniu,**  
Piekary nr. 18.

Mamy na składzie następujące

**alendarze**

na rok 1900:

1. Kalendarz „Nowin Raciborskich”, cena 10 fen.,  
z przesyłką 15 fen.
2. Kalendarz „Natalika”, cena 50 fen., z  
przesyłką 60 fen.
3. Kalendarz Maryański, cena 60 fen., z  
przesyłką 70 fen.
4. Kalendarz Maryański nyski, cena 30 i 50  
fen., z przesyłką 40 i 60 fen.
5. Kalendarz „Najświętsza Rodzina” 30 i 50 f.,  
z przesyłką 40 i 50 fen.

**Wydawnictwo**

**„Nowin Raciborskich”,**

Racibórz, ul. Panińska (Jungfernstr.) 13.

**Wrocławskie ceny targowe**

z dnia 10 Października.

Za 100 kilogramów = 200 funtów.

Pszenica biała	15,70	do	12,60
żółta	15,60		12,60
reż	14,90		13,70
Jęczmień	15,00		12,00
Owies nowy	12,90		11,70
stary	12,30		11,50
Groch (Wiktoria)	19,50		17,00
mały	16,00		13,20
Rzep	21,00		19,00
Ziemniaki z szele	4,50		3,00
Stoma długa 600 kg.	24,00		20,00
krótka 100 kg.	2,00		2,00

Berlin, 9-go Października. — (Targ zbożowy). Pszenica na  
miejscu 153—162,25 piękna 153—160,25 średnia 147—158,50 pośle-  
dnia 144—148,30 rosyjska 131—141 amerykańska, 126—133 m. Ży-  
to na miejscu 146,00—149,25 mrc., piękne krajowe 141,25—151,75  
mrc., średnie 135,25—139,00 mrc., mokre 128,00—133,50 m., rosyj-  
skie 119—126,00 mrc. — Jęczmień na miejscu 128,00—135,00 mrc.  
Owies na miejscu 146—151,75 mrc. zachodnio- i wsch.-pruski  
144—147,00 poznańsko-marchijski 145,25—146,50 najlepszy 141—150,50  
średni 136—140,50 pośledni 131—135,00 m. amerykański 118,20 mrc.  
Mąka pszenna, nr. 60 24,10 nr. 0 22,00 m. Mąka razana  
na miejscu 20,25 m., dobry towar z berlińskich młynów 23,10 Olej  
rzepiowy na miejscu 41,40 na Październik 47,70 mrc.

Przy  
kapitańskie  
skiego mia  
bergi wiele  
tantejszem  
Erml. Ztg  
między inn

„Stosu  
mi a luden  
ściślejszem  
wsze tak b  
cia byli bis  
ści, a więc  
przeważnej  
oai książę  
ludu prowa  
zstępuje”.

Z ciek  
my się, że  
stuleciu nie  
tylko dla t  
zawszysza  
biskupów t  
fremd), że  
skich dyec  
i kochają  
ks. prof. D

Ale ke  
uczony, da  
mówieniu.  
że nawet t  
kim jest k  
ludn obcy  
sprawach s  
naszego jęz  
mać naszeg  
żymy raz  
chodnich, c  
dalej w W  
nasz pień  
poprawdnie  
Niemcy tra

**Mysz**  
Opowiada

Dzień  
sty błękit  
polskie słow  
widowisko,  
brońcy gród  
łom, s ręk  
s bliznem  
Niedług  
chraptliwe  
praerażliwy  
napastnik  
pędem ku  
s łuków,  
macugami  
wydając d  
Andersona  
patników  
rój kamien  
umyślnie p  
ski to, wpe  
straszne ór  
kały hełmy,  
tarczo i lud